

# Janina Abramowska

---

## Odpowiedź na ankietę "10 największych osiągnięć..."

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (70), 175-176

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Ankieta

## Janina Abramowska

Odpowiedź na ankietę „10 największych osiągnięć...”

1. Stanisław Brzozowski *Legenda Młodej Polski*
2. Juliusz Kleiner *Mickiewicz*
3. Julian Krzyżanowski *Romans polski XVI w.*
4. Roman Ingarden *O dziele literackim*
5. Kazimierz Wyka *Rzecz wyobraźni*
6. Jerzy Ziomek *Renesans*
7. Janusz Sławiński *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej*
8. Michał Głowiński *Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka*
9. Jan Błoński *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*
10. Maria Janion, Maria Żmigrodzka *Romantyzm i historia*

Muszę dodać parę zdań, które są nie tyle uzasadnieniem, co zbiorem wątpliwości, które towarzyszyły mi przy wyborze. Rozumiem intencje projektodawców ankiety, którzy chcieli zapewne uniknąć nadmiernego personalizowania, zwłaszcza że niektórzy z „klasyków” szczęśliwie są nadal między nami. Jednak uświadomiłam sobie, że znacznie łatwiej byłoby mi wskazać dziesięciu najwybitniejszych ludzi, niż dziesięć książek. Ostatecznie i tak mam poczucie niedosytu, bo nie zmieścili mi się m.in. Czesław Hernas, Henryk Markiewicz, Zofia Stefanowska, Maria i Jerzy Kwiatkowscy, Ryszard Przybylski ze swoim *Klasycyzmem*, który obudził we mnie tyleż zachwyty, co sprzeciwu. Wybrałam ostatecznie i wymieniałam w kolejności (w przybliżeniu) chronologicznej książki znaczące, otwierające albo przeciwnie, podsumowujące jakiś kierunek czy sposób myślenia o literaturze. Niektóre z nich (Brzozowski) w spisach lektur polonistycznych z kategorii „opracowań” przeszły do kategorii „tekstów”. W paru przypadkach trudno było wskazać tę jedną książkę z całego wspaniałego dorobku. Dlatego w przypadku Michała Głowińskiego wybrałam dzieło najwcześniejsze. Z premedytacją wymieniałam je

## Ankieta

obok równie wczesnej książki Janusza Sławińskiego, bo obie stały się w moim przekonaniu początkiem twórczych dróg obu autorów, a zarazem prawdziwym początkiem polskiego literaturoznawstwa drugiej połowy wieku.

## Edward Balcerzan

### Łódeczka

Ilekoć czytam o kolejnym plebiscycie, z którego mają się „wyłonić” ponumerowani pieśniarze miesiąca, sportowcy roku, kobiety stulecia, Wielko- lub Małopolsanie milenium, przypomina mi się dzieciństwo. – Płynie Łódeczka, w Łódeczce trzy osoby: mama, tata i siostra. Kogo wrzucisz do rzeki? Kogo wysadysz na brzeg? Z kim popłyniesz dalej? – Taką zabawę pamiętam z miasteczka Wowczańsk na słobozańskich kresach Ukrainy. Dziecięca wyobraźnia szczęśliwie omijała naturalistyczną dramaturgię utopień i zatonięć, zwłaszcza iż wyrzucony za burtę umiał (w mojej wyobraźni) pływać, a impet zabawy wymagał, by w „Łódeczce” usadawiali się zarówno ci, których kochamy, jak i potem dla odmiany ci, których wolimy omijać z daleka; równie trudno było pomyśleć, że oto jednego z najukochańszych musimy pchnąć w fal odmęty, jak i znosić do końca wymaginowanej podróży towarzystwo gderliwej ciotuni lub lakomczucha-kuzyna.

I moja wowczańska „Łódeczka”, i modne dziś listy przebojów, katalogi bestsellerów, nominacje do dużych pieniędzy (literacka nagroda „Nike”) mają ten sam infantylny charakter i to samo źródło – rozrywkowe. Różnica polega na tym, że kameralna zabawa w „Łódeczkę” (o tyle ciekawsza, że obok piekła i nieba oferuje się tu „brzeg” – rodzaj czyścica) stała się w świecie dorosłych formą marketingu, sceną dla lukratywnego *show businessu*, rzec by można (parafrazując dziewiętnastowiecznego myśliciela) – amfetaminą dla mas, a zarazem konkurencją firm i nieformalnych grup nacisku – nierzadko w powiązaniu z interesami polityki. Presja hataśliwych plebiscytów odznacza się taką siłą, że o analogicznych przedsięwzięciach elitarnych – jakim ma być ankieta „Tekstów Drugich” – nie sposób już dziś myśleć bez skojarzeń z pop-kulturą.

Jest jednak pewna – niebagatelna! – różnica. Marketingowe rankingi operują statystyką nagą, bezsłowną, by nie rzec – bezmyślną, nie dając szansy dla indywidualnych uzasadnień, zastrzeżeń czy wątpliwości. „Teksty Drugie” oczekują ko-